


Refleksje bioregionalne: Czym jest bioregionalizm

Refleksje bioregionalne

Czym jest bioregionalizm?

Miejsca, które zamieszkujemy - żyją. Są bioregionami, niepowtarzalnymi miejscami egzystencji z własnym rodzajem gleby, rzeźbą terenu, zlewniami rzek, klimatem, rodzimymi gatunkami roślin i zwierząt oraz innymi dającymi się zaobserwować naturalnymi cechami. Każda z nich wpływa na pozostałe, a sama podlega ich wpływom, podobnie jak dzieje się w każdym innym systemie życia czy żywym ciele.

Ludzie także stanowią integralną część takich miejsc. Wszystko, cokolwiek robimy, ma wpływ na okolicę, my zaś podlegamy jej wpływom. Siły bioregionu wspierają nasze życie, więc sposób egzystencji staje się sprawą kluczową, jeśli mamy zachować zdolność do kontynuowania tego procesu.

Bioregiony to obszary geograficzne charakteryzujące się wspólnymi cechami dotyczącymi gleby, zlewni, klimatu, flory i fauny; to miejsca, które istnieją wewnątrz planetarnej biosfery, jej unikalne i główne części składowe. Bioregion to zarówno obszar geograficzny, jak i płaszczyzna świadomości - obejmująca miejsce i idee, które się w nim rozwinęły i dotyczą sposobu życia w danej okolicy. Wewnątrz bioregionu warunki kształtujące życie są podobne i dlatego musiały wywrzeć analogiczny wpływ na sposób zamieszkiwania i egzystencję wszystkich jego mieszkańców.

Bioregion wstępnie określić można odwołując się do klimatologii, fizjografii, geografii występowania roślin i zwierząt, historii naturalnej i innych nauk przyrodniczych. Ostateczne granice bioregionu są jednak najlepiej określane przez ludzi, którzy w nim żyją, przez postrzeganie realiów zamieszkiwanych miejsc. Wszelkie formy życia na naszej planecie są wzajemnie połączone wieloma więzami wyraźnie widocznymi oraz wieloma, które nie są tak łatwo dostrzegalne. Istnieje wyraźny związek pomiędzy formami życia, a czynnikami, które na nie wpływają, co możemy zaobserwować w dowolnym miejscu Ziemi. Odkrywanie i opisywanie tego związku to sposób na określenie bioregionu.

Są krainy, których nie znajdziemy w atlasie świata, choć ujrzymy je wyjrzawszy przez okno, kraje, których miękkie granice pozostają niewidzialnymi dla rządów, pomimo że podróżni z łatwością wyczuwają ich przekraczanie. Są krainy naturalne, ukształtowane na konkretnych glebach i tworach ziemnych, podlegające działaniom określonego klimatu i pogody, zamieszkałe przez rodzime rośliny i zwierzęta, które przetrwały od czasów ostatniego zlodowacenia. Każda z nich stanowi osobną żyjącą część zjednoczonej planetarnej biosfery; tkanki i narządy obecnej widzialnej formy Ziemi. Istnieją one jako "żywa geografia", łatwiej zauważalna i wyraźna aniżeli narody i państwa, których granice przesuwają się, w sposób arbitralny anektując lub dzieląc owe bioregiony.

Zamieszkiwanie na nowo

Zamieszkiwanie na nowo oznacza uczenie się życia w miejscu, które zostało zniszczone i poranione w wyniku eksploatacji. Zawiera ono w sobie proces stawania się rdzennym mieszkańcem danego miejsca poprzez rozwijanie w sobie świadomości określonych ekologicznych związków tego miejsca i jego otoczenia. Oznacza to działania nakierowane na zrozumienie oraz rozbudzanie takich społecznych postaw, które wzbogacą życie danego miejsca, odnowią jego życiodajne elementy, a

także tworzenie ekologicznie i społecznie stabilnych wzorów egzystencji w konkretnej okolicy. Mówiąc wprost, zawiera to w sobie proces stawania się istotą w pełni istniejącą w danym miejscu i wraz z nim. Obejmuje to dążenie do uczestnictwa w przyrodniczej społeczności tego ekosystemu i zaniechanie jej eksploatacji.

Osoby podejmujące trud zamieszkiwania na nowo, różnią się od najeźdźców tak bardzo, jak tamci różnią się od pierwotnych mieszkańców. Pragną oni wpasować się w miejsce, co wymaga przecież zachowania samego miejsca. Ich najważniejsze cele to odtwarzanie i podtrzymywanie systemów wodnych, dobrej kondycji gleby i rodzimych gatunków - elementów, które w oczywisty sposób są niezbędne dla egzystencji w danym miejscu, gdyż determinują jakość wody, pożywienia oraz stabilny stan bioróżnorodności. Ich cele mogą też uwzględniać rozwój współczesnych kultur bioregionalnych celebrujących ciągłość życia w zamieszkałym miejscu i nowe międzyregionalne uczestnictwo, wraz z innymi kulturami opartymi na wzajemności, jako gatunku, w planetarnej biosferze. Przejście do społeczeństwa zamieszkującego na nowo, wymaga jednakże zasadniczych zmian w obecnym kierunku rozwoju społeczeństwa, jego gospodarce i polityce.

Ekonomia zamieszkiwania na nowo nastawiona byłaby raczej na samowystarczalność niż na zysk. Bardziej trafna nazwa dla niej brzmiałaby - ekologia, jako że jej cel stanowi podtrzymanie naturalnej ciągłości systemu życia, przy jednoczesnym radowaniu się nią i korzystaniu koniecznym do egzystencji. Większość obecnych form działalności gospodarczej opartej na warunkach naturalnych bioregionu, w społeczeństwie zamieszkującym na nowo, byłaby kontynuowana, pewne zmiany miałyby na celu wpasowanie się w krótko- i długoterminowe cykle.

Ścieżki zamieszkujących na nowo prowadzą ku zaspokojeniu podstawowych potrzeb związanych z wodą, pokarmem, poczuciu zakorzenienia w okolicy, rozumieniu nazw nadanych przez rdzenne ludy rzeczom i miejscowym duchom.

Użyteczne informacje, potrzebne do zamieszkiwania na nowo, pochodzić mogą z wielu źródeł. Może to być zgłębianie kultury lokalnych rdzennych mieszkańców - zwłaszcza doświadczenia tych, którzy mieszkali tam niegdyś, zamieszkujący na nowo wykorzystać mogą do kształtowania własnych wzorów życia i tworzenia związku z okolicą i życiem dookoła. Pomoże to określić naturę bioregionu, wewnątrz którego będą się oni uczyć życia w danym miejscu.

Lokalne życie

Lokalne życie oznacza podążanie za koniecznościami i możliwościami, jakie niesie ze sobą specyfika egzystencji w konkretnym miejscu, a także rozwijanie sposobów zapewnienia ciągłości zamieszkiwania go. Społeczność, która urzeczywistnia lokalne życie, utrzymuje harmonię ze swoim regionem, wiążąc ludzką egzystencję z innymi żyjącymi istotami i procesami, jakie zachodzą na planecie - porami roku, cyklami opadów - objawianymi przez samo miejsce. Jest ona przeciwieństwem społeczności opierającej swą egzystencję na krótkowzrocznej, wyniszczającej eksploatacji Ziemi i jej elementów. Lokalne życie to wielowiekowa tradycja, zakłócona w niektórych częściach świata kilka tysięcy lat temu w wyniku powstania kultury o charakterze eksploatorskim, groźnej zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch wieków na skutek rozprzestrzenienia się cywilizacji przemysłowej.

Zjawiska, które składają się na poczucie przynależności do miejsca nie mają prawie nic wspólnego z powiatem, województwem czy granicami państwowymi. Ludzie miasta i wsi - nawet mieszkańcy przedmieść - wszyscy znajdują się na tej planecie. Wszyscy oni zamieszkują odrębne regiony życia, jedyne w swoim rodzaju fałdy na skórze planety. Ich współzależność w miejscowym cyklu życia to nie jakaś ezoteryczna koncepcja zarezerwowana dla globalnych bioinżynierów i korporacyjnych planistów środowiska. To ich własne życie, ich duch, spuścizna ich gatunku. Rdzenne ludy już to

wiedzą. Ich walka o odzyskanie i tradycyjne użytkowanie rodzimych ziem stanowi inspirację dla zamieszkujących na nowo Amerykę Północną.

Duch miejsca wyraża się w każdej pojedynczej świadomości jako ostateczne osobiste spełnienie, indywidualna wizja będąca naturalnym prawem każdego z nas oraz ostoją integralności rodzaju ludzkiego i planety.

Uprawianie polityki na rzecz miejsca życia musi być oparte na realnym poczuciu jego zamieszkiwania i niezbędnym jest w tym procesie uświadomienie sobie, że bez dowodów nie ustanawia się żadnych faktów. Polityka bioregionalna zaczyna się od indywidualnej identyfikacji z realnymi miejscami i szukania sposobów wejścia w pozytywną interakcję z otaczającą je pajęczyną życia. Społeczne zaangażowanie sąsiadów zamieszkujących obszar zlewni tworzy zintegrowaną zbiorowość tej okolicy. Owa grupa-nasiono jest i pozostanie najważniejszą jednostką bioregionalnej aktywności politycznej.

Kilka takich grup pracujących nad wieloma projektami (spółdzielnie, ogrody publiczne, energia odnawialna, edukacja bioregionalna, recykling i wiele innych) może się łatwo zjednoczyć i stworzyć strukturę organizacyjną obejmującą szerszą społeczność lokalną. W efekcie mogłoby powstać zgromadzenie mieszkańców zlewni, słusznie uznające się za reprezentację tego miejsca. Zgromadzenie mieszkańców zlewni to stosowne forum do bezpośredniego rozstrzygania aktualnych kwestii dotyczących odtwarzania systemów naturalnych, wychodzenia naprzeciw ludzkim potrzebom i wspierania jednostkowych działań. Może ona skutecznie rywalizować z najbliższymi instytucjami (miejskimi czy powiatowymi), w rozsądnej skali. Owa ustanowiona władza jest, z bioregionalnego punktu widzenia, arbitralna, osadzona w nienaturalnych, sztucznie nakreślonych na mapie granicach, w obrębie których kontroluje płataninę różnych naturalnych obszarów geograficznych, jednakże jej posunięcia dotyczą części prawdziwych miejsc życia i dlatego nie może być ignorowana. Zgromadzenie zaś dąży do samostanowienia obszaru zlewni.

Bioregionalizm, "zielona polityka" i ekologia

Od czasu pierwszego Kongresu Bioregionalnego Ameryki Północnej brak jest jasności w kwestii relacji pomiędzy troską o miejsce życia a "zieloną polityką". Kilku jego uczestników stwierdziło nawet, że nie ma różnicy między tymi dwiema kwestiami. Różnice są jednak bardzo wyraźne i powinniśmy je zrozumieć, jeśli chcemy osiągnąć rzeczywiście bioregionalnie określone cele.

Przed wszystkim należy zauważyć, że "zielona polityka" stara się uwzględnić rozległy zakres obszarów, zaś tam, gdzie występują podobieństwa, dokładniejsze i bardziej konkretne okazuje się podejście bioregionalne. Jasno zostało to wyrażone w oświadczeniu definiującym problem, powstałym na Spotkaniu Strategicznym Organizacji Ekologicznych: "Zielona polityka wiąże się ściśle z ekologiczną mądrością, decentralizacją władzy gospodarczej i politycznej wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, indywidualną i grupową odpowiedzialnością, globalnym bezpieczeństwem i prawem społeczności do samostanowienia w kontekście poszanowania różnorodności kulturowej i religijnej. Opowiada się za działaniem bez przemocy, porządkiem świata opartym na współpracy oraz samodzielnością".

Niektóre zwroty brzmią identycznie, jednak ich sens różni się znacznie. Bioregionalisci opowiadają się za konkretnym kierunkiem "ekologicznej mądrości", pragną odtwarzać i podtrzymywać systemy wodne i bioregiony. To one są miejscami, do których odnoszą się pojęcia decentralizacji i samostanowienia. Ich "indywidualna i grupowa odpowiedzialność" to wyjście naprzeciw podstawowym ludzkim potrzebom, stworzenie metod egzystencji jednostek w danym miejscu. Jeśli zaś chodzi o włączenie w obręb postulowanych celów "globalnego bezpieczeństwa" i "porządku świata opartego na współpracy", to bioregionalisci są skłonni do zawiązania sojuszy z grupami i

ruchami, które tworzą i rozwijają skuteczne sposoby wprowadzania tych idei w życie, jednak ich własny podstawowy wysiłek skupia się na rozwiązywaniu problemów w miejscu zamieszkania.

Zasadnicza różnica pomiędzy tymi opcjami dotyczy prawdopodobnie orientacji ekologicznej. Ile "mądrości ekologicznej" są one naprawdę gotowe zaakceptować? Bioregionaliści odpowiedzą: "tyle, ile jesteśmy w stanie pojąć!". Postrzegają oni swoje życie w powiązaniu z cyklicznymi procesami naturalnymi, jako część danego miejsca, jego trwania. Z ich biocentrycznego punktu widzenia, ludzkość zasadza się na współzależności z innymi formami życia. W oparciu o to przekonanie dokonują oni wyboru sposobów pracy stojących w sprzeczności z zasadami grabieży rozwiniętego industrializmu.

Nie stwierdzono, aby zwolennicy "zielonej polityki" byli równie mocno jej oddani i można wątpić, że takimi się staną. Zajmuje ich wiele spraw (ekologiczna mądrość to tylko jedna z dziesięciu wyliczonych wartości) i pośród wielu innych Zielonych; ich świadomość odnosi się do wczesnej perspektywy ekologicznej - dążenia do zreformowania industrializmu zamiast jego wyeliminowania. Niektórzy bioregionaliści angażujący się również w "zieloną politykę" sądzą, że mogą dotrzeć do uczestników tego ruchu i zmienić jego kierunek. Niewątpliwie niektórzy dadzą się przekonać do ich racji, lecz życzeniowy ewangelizm nie jest dobrym fundamentem do budowania sojuszu. Naprawdę sensowna polityka mająca na względzie konkretne miejsce życia narodzi się w zgromadzeniach zlewni i podczas takich wydarzeń, jak Kongres Bioregionalny Ameryki Północnej. Kiedy potrzebne będzie wsparcie tych inicjatyw, Zieloni mogą się jednak okazać poważnymi sojusznikami, niezależnie od pewnych różnic ideowych.

Klasyczna ekologia wytworzyła w swych zwolennikach osobliwy rodzaj negatywnej apatii politycznej. Będąc wyczulonymi na niemal codzienne okropności, zagłębiając się w każdą nową sytuację zagrażającą życiu, czym prędzej protestują i mocno angażują w kampanię mającą zapobiec temu, co może się wkrótce wydarzyć. Jest to oczywiście wartościowa postawa, lecz wyobraźmy sobie szpital składający się wyłącznie z personelu będącego na ostrym dyżurze. Bez położnictwa, oddziału pediatrycznego, długotrwałej terapii, zajmujący się wyłącznie ciężkimi urazami. Ochrona środowiska upodobniła się do prowadzenia punktu opatrunkowego na polu bitwy w wojnie z zabójczą machiną działającą poza naszym zasięgiem rażenia i gładko odzyskująca swoje pozycje po każdej pozornej klęsce. Nie można poddawać w wątpliwość moralnej podstawy ekologii, jednak ten zasadniczo defensywny charakter niekończącej się walki uniemożliwia powstrzymanie toczącej się rzezi w jakimkolwiek momencie. Ekolodzy znaleźli się w sytuacji kogoś, kto wie, jak źle się sprawy mają, lecz jest w stanie jedynie iść na układy z wrogiem.

Ekologia w najlepszym razie osiąga pułap swoich możliwości tworząc sytuację patową. Czas przejść od ratowania tego, co pozostało do zdecydowanego opowiedzenia się za bioregionalnymi programami zamieszkiwania na nowo.

Polityka bioregionalna

Zachód to stan umysłu powstały na skutek oderwania ludzi od ich regionalnej tożsamości: Europejczycy przetrzucani do Ameryki; ludność tubylcza eksterminowana lub wysiedlana z ich ziem w obu Amerykach, Australii i na wyspach Pacyfiku; Afrykanie wydarci z własnego kontynentu i zniewoleni w Ameryce; Europejczycy mieszkający u siebie, lecz tracący własną tożsamość na rzecz globalnej monokultury. Globalizm, monokultura i przesiedlanie (odcięcie ludzkich istot od własnego i innych gatunków) są zabójcze.

Historia naszego gatunku sięga miliony lat wstecz - to wystarczająco długi czas, aby stać się aktywną siłą w procesie rozwoju całej biosfery, z pewnością najaktywniejszą od czasu epoki lodowej. Wszelkie

gatunki dzielą ze sobą planetę we współzależności. Nasza egzystencja zależy ostatecznie od wszystkich innych gatunków, zarówno jeśli chodzi o pokarm, jak i oświecenie. Duch i wzajemne przetrwanie gatunków są zasadniczo połączone. Nasz rodzaj ciągle uczy się od innych: cichego trwania od roślin, kontroli urodzin od wilków i jeleni, wrażliwego i bezkonfliktowego porządku społecznego, jaki istnieje w stadku ptaków lub ławicy ryb.

Już czas, aby rozwinęły się polityczne metody służące skierowaniu społeczeństwa ku odnawianiu i podtrzymywaniu naturalnych systemów, które ostatecznie umożliwiają wszelkie życie. Jesteśmy całkowicie wpleceni w pajęczynę życia - czy to na wiejskiej farmie, czy w miejskim mieszkaniu. Nie jesteśmy w stanie poznać wszystkich szczegółów i więzi. Polityka bioregionalna nie stara się przełamać tej tajemnicy, lecz zmierza raczej ku społecznej przemianie pozwalającej żyć w obliczu tajemnicy. Czy możemy zaprzestać darcia tej pajęczyny na strzępy i świadomie przyjąć rolę partnerów wszelkiego życia? Najlepiej zrobić to zaczynając w miejscu, w którym mieszkamy.

Peter Berg

tłum. Olgierd Dilis

Powyższy tekst pierwotnie ukazał się w piśmie "The Trumpeter" no 8:1, Winter 1991. Autor tekstu jest jednym z prekursorów, teoretyków i działaczy ruchu bioregionalistycznego, założycielem Planet Drum Foundation - organizacji zajmującej się promocją bioregionalizmu.